

**Cena Kurjera**

**WE LWOWIE**  
 Kwartalnie 8 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.  
**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadstawne“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwraca się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymo-katolickie:  
 Dziś: Bonifacego.  
 Jutro: Zofii i 3 córek.  
 Pojutrze: Jara i Nepom.

Grecko-katolickie:  
 Aftanazja.  
 N. Samar. Hl. 4.  
 Pełahyi.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
 przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głąszoce.

Wschód słońca o 4 godz. 29 m.  
 Zachód o 7 „ 25 „  
 Barometr 760. Pogoda niepewna.

**Numerus clausus.**

Od dawna już podnoszą się skargi na przepełnienie wiedeńskiego uniwersytetu, a ściślej biorąc, na przepełnienie fakultetu medycznego, gdyż na tym właśnie fakultecie liczba słuchaczy zastosowaną być winna do środków nauczania, do rozmiarów kliniki, gabinetów, laboratoriów itd. W istocie uznali wszyscy, że liczba 2600 słuchaczy, bo tyle liczy obecnie fakultet medyczny wiedeńskiej wszechszkoły, jest o wiele, w stosunku do środków naukowych, za wysoką. Kwestję tę poruszono też na jednym z ostatnich posiedzeń Rady państwa, a pan minister Gautsch przyznał, że zarzuty są słuszne i że od dawna już zastanawia się nad zarządzeniem złemu. Zastanawianie się to doprowadziło jednak p. ministra do wniosku, który stanowczo nazwać musimy niefortunnym i nielogicznym.

Jeżeli bowiem przepełniony jest fakultet medyczny w Wiedniu, a ograniczyć się liczbę słuchaczy, to nie osiągnie się tem nic innego, jak tylko — i tak już w części istniejące — przepełnienie fakultetów w Krakowie, Pradze i Gracu, w dalszym zaś przeprowadzeniu tego rozporządzenia wykluczy się pewną ilość młodzieży wręcz od zawodu lekarskiego. Takim nie może być cel ministra, który przy innej sposobności przyznał, że mamy w Austrii za mało lekarzy. Logicznie rozumując dojdź można tylko do jednego wniosku, a to do pomnożenia liczby fakultetów medycznych w Austrii.

Wniosek ten, zarządzając skargom, które cała Austria podnosi, zarazem spełnia gorące i słuszne nasze życzenie o zaprowadzenie fakultetu medycznego we Lwowie. Nie chcemy przypuszczać, że ta właśnie okoliczność, iż postępując logicznie i słusznie zarazem uczyniłoby się zadość życzeniom Galicji, powstrzymywała pewne sfery od tej logicznej konsekwencji, ale z drugiej strony nie możemy nie dziwić się obojętności i lekceważeniu życzeń kraju ze strony większości Koła, (mniejszość nie może przyjść do głosu), która przy tak znakomitej sposobności, ani słówkiem jednym nie wspomniała o fakultecie medycznym we Lwowie.

Sposób ten zamierzania najważniejszych spraw krajowych został widocznie podniesiony do wysokości zasady, której szkodliwość odbija się namiętnie we wszystkich naszych stosunkach.

**Ochrona własności ziemskiej.**

Z działalności Tow. ochrony własności ziemskiej w obrębie większych posiadłości, przytoczamy następujące przykłady:

1. Dobra Męcina.  
 W roku 1885 Towarzystwo kredytowe ziemskie wystawiło na publiczną sprzedaż te dobra.

Celem zapobieżenia wywłaszczeniu właścicieli tych dóbr, wypłaciło Towarzystwo „Ochrony własności ziemskiej“ w Limanowy Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu we Lwowie i należności skarbowe łączną kwotę 6566 zł. 40 ct. w. a. wynoszące, następnie Towarzystwo „Ochrony własności ziemskiej“ kupiło z tych dóbr folwark „Przećciwko“ zwane, około 100 morgów przestrzeni obejmującej i prawo do wynagrodzenia za grunta pod budowę kolei żelaznej zajęte.

W r. 1885 rozpoczęta parcelacja rzeczzonego folwarku, w r. 1886 została ukończoną. Za grunta rozparcelowane morgów 45 otrzymano 6.499 zł.

Za grunta pod budowę kolei żelaznej 2.042 zł. 18 ct.

Razem 8.541 zł. 10 ct.  
 a) z tych potrącone zostały: zaliczki Towarzystwa 6.566 zł. 40 ct.

b) wykupiono weksle PP. Maszewskich na kwotę 1.828 zł. 70 ct.

c) należność Towarzystwa 3 proc. według ugody od sprzedaży gruntów 191 zł. 79 ct.

Razem 8.586 zł. 89 ct.  
 Zatem dłużni zostali pp. Maszewscy kwotę 45 zł. 71 ct., która z dywidendy zysków z r. 1886 potrąconą zostanie; pozostały zaś grunt, około 55 morgów oddała dyrekcja pp. Maszewskim na własność, za odpowiednio wystawionym dokumentem.

Nietylko więc uratowało Towarzystwo „Ochrony własności ziemskiej“ w Limanowy ten majątek od sprzedaży, a pp. Maszewskich od wywłaszczenia, ale z gruntów folwarku odległego na wysokiej górze, z położeniem północnym, według oszacowania przez rzeczoznawców wartości jednej morgi w przecięciu po zł. 80, sprzedała 45 morgów za 6399 zł., zatem w przecięciu morgę po 144 zł. 20 ct.

Za całą czynność 2-letnią, połączone z różnymi trudnościami i kosztami, pobrało Towarzystwo jako wynagrodzenie kosztów administracyjnych 191 zł. 79 ct.

2. Dobra Szyk.  
 Hipoteka tych dóbr w znacznej już części została oczyszczoną z długów jużto przez wypłatę wierzycieli, jużto przez ekstabulację różnych ekstenzji dłużnych.

Z pozostałych najważniejsze są dwie pozycje, to jest: sukcesorów Kannengisserów około 1500 zł. i sukcesorów po Białoobrzeskich około 6000 zł.

Z wierzytelności tej już nabyło Towarzystwo „Ochrony własności ziemskiej“ w Limanowy jedną schedę od pp. Karolów Etmajerów, a to za wypłatę kapitału 189 zł., procenta bowiem wynoszące drugie tyle i koszta sądowe opuścili.

W ostatnich dniach roku zawartą została ugoda z sukcesorem, p. Kajetanem Br. Herschem, któremu za kapitał, procenta i koszta sądowe, wynoszące 4.700 zł., wypłacić ma Towarzystwo 3.400 zł.

Do końca roku 1886 wynosi zaliczka 9.957 zł. 75 ct., a że jeszcze wypłacić będzie potrzeba około 6.000 zł.; razem więc zaliczamy blisko 16.000 zł.

Z poczynionych dotąd zaliczek nietylko wypłacone były długi, ale przykupioną została jedna czwarta część Szyku od p. Antoniego Stelczyka w rozległości około 111 morgów 880 kwadratowych sążni.

Tem samem posiadłość nabyta od pani Marji Russockiej w objętości 223 morg. 161 sążni kwadratowych, powiększoną została o 111 morgów 880 sążni kwadrat., tak, że obecnie wynosi rozległość 334 morg. 1041 sążni kwadrat. i po uregulowaniu interesów w tej przestrzeni, z małym wyjątkiem pani Marji Russockiej ma być oddaną.

Uregulowanie zaś ostateczne tym sposobem ma być przeprowadzone, że po oczyszczeniu hipotecznem z wierzytelności — wyrobioną będzie pożyczka hipoteczna i tą pokryte zostaną wszystkie zaliczki Towarzystwa naszego.

3. Dobra Koszary i Bałażówka.  
 Interesa dotyczące dóbr Koszar z Bałażówką już są na wykończeniu — zebranymi funduszami z rozparcelowania gruntów górzystych i odległych i ze sprzedaży drzewa z lasu tyle osiągnięto, iż

wszystkie wierzytelności oprócz gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego zostały wypłacone, a na spłatę częściową Towarzystwa kredytowego ziemskiego, mianowicie na spłatę tyle z kapitału, ileby potrzeba — aby grunta rozparcelowane z pod zastawu hipotecznego uwolnione zostały — zatrzymano w Towarzystwie „Ochrony własności ziemskiej“ w Limanowy fundusz z końcem roku 1886 wynoszący 4.846 zł. Otrzymałszy zaś zawiadomienie z dyrekcji gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie z dnia 23. lutego 1887 do l. 11.824, że zapłacić potrzebujemy tylko 3.838 zł. 73 ct., co też skutecznym i napowrót majątek ten poprzedniemu właścicielowi na własność oddany zostanie.

**Ze statystyki Lwowa.**

W roku 1886 zmarło we Lwowie ogółem osób 3724, a z tego w mieście 2450, zaś w szpitalach i zakładach 1574. Na 1000 mieszkańców zmarło więc okrągiło 31.

Największą ilość ofiar z pomiędzy chorób wyszczególnionych pożarły suchoty, mianowicie 886, dalej przychodzi choroby zapalne przyrzędów oddechowych, które porwały 496 ofiar.

Niestety statystyka miejska zapisuje aż 1314 wypadków śmierci z chorób niewymienionych. Rozumiemy jeszcze, że usprawiedliwić można pewną ilość takich niezbadanych wypadków śmierci w mieście, ale żeby znaleźć w statystyce zakładów publicznych aż 511 takich wypadków, tego chyba trochę za wiele. W takich warunkach szkoda kosztów i pracy na prowadzenie statystyki.

Samobójstw było w mieście 13, w zakładach szpitalnych i karnych 22. Wysokość tej ostatniej cyfry tłumaczy się prawdopodobnie tem, że w szpitalach umiera wiele samobójców dostawionych w stanie kornającym z miasta.

Epidemicznie występowały w ciągu roku następujące choroby: ospa wypadków 89, płońca 26, dyfterja i dławiec 131, dur brzuszny 80, dur płamisty 2, odra 9, czerwonka 42. Powyższy wykaz nie obejmuje szpitali i zakładów karnych. Obląkanych nie umieszczonych w zakładzie, było w mieście 51, kretynów 25.

Podrzutków umieszczonych u osób prywatnych było 65.

Do statystyki zdrowotności wymienimy jeszcze niektóre cyfry odnoszące się do ruchu ludności w III. i IV. kwartale roku 1886.

W III. kwartale małżeństw odbyło się 229, a to chrześcijańskich 175, izraelskich 54; w IV. kwartale 288, a to chrześcijańskich 247, izraelskich 40.

Urodzin było w III. kwartale 1022, z tego 293 izraelskich; w IV. kwartale 1025, z tego 334 izraelskich.

Nieślubnych w III. i IV. kwartale razem urodziło się 800 dzieci, a z tych chrześcijańskich 326, izraelskich 474.

**Listy z kraju.**

Stanisławów 11. maja. (Niepotrzebny wydatek).  
 Naczelnik tutejszej powiatowej dyrekcji skarbu, starszy radca A. Warmki, powołany został do dyrekcji krajowej we Lwowie, a jego miejsce zajmie radca skarbowy hr. Dzieduszycki. Z żalem rozstaje się publiczność z panem Warmkim, który zjednał sobie tu ogólną sympatję; albowiem umiał dopilnować interesów wysokiego skarbu bez małodusznych sekatur i drażniących ucisków, a dla urzędników pełniących nale-



życie swoje obowiązki był nietylko taktownym przełożonym, lecz zarazem życzliwym opiekunem. Ponieważ przeniesienia obydwóch tych panów zarządzono na koszt rządowe, przeto skarb państwa narażony jest na wydatek w sumie przeszło 1200 złr. bez dostatecznej racji.

(SS.) Biecz 10. marca. (Restauracja kościoła). Przed dwoma tygodniami odbyła się tu rozprawa konkurencyjna względem restauracji starożytnego kościoła w Bieczu. Jak dawniej pisałem, kościół ten zbudowany jest w wieku XIV. w czystym stylu gotyckim o prześlizgnięciu wianem sklepieniu w presbyterjum.

Presbyterjum, a szczególnie jednak gotyckie wianowanie jego, wskutek ciężących na niem belek, tak się zarysowało, że zesłana w dniu 9. kwietnia br. polityczno-techniczna komisja orzekła, że to pęknięcie jest groźne i zarządziła natychmiastowe zamknięcie całego presbyterjum, aż do gruntownego zrestaurowania takowego.

W tym celu starostwo w Gorlicach rozpisało na dzień dzisiejszy rozprawę konkurencyjną, na którą zaprosiło konserwatora dr. Tomkowicza, Karola Rogawskiego, Adama Skrzyńskiego, c. k. sędziego powiatowego Michniewicza imieniem kolacji rządowej, nadzyna Wobera, budowniczego Schöaka, organistrza Janika, jakoteż sąsiednie gminy (przez pełnomocników) do parafji w Bieczu należących.

Pod przewodnictwem komisarza starostwa p. Jagorzewskiego, który wyluszczył zgromadzonym cel zebrania i wezwał inżyniera Wobera do zdania sprawozdania o stanie kościoła obecnym.

P. Wober przedkładał kosztorys i plany, a całe jego sprawozdanie oparte tylko na prawdopodobieństwie, niezbyt jasne daje poglądy; według jego zapatrywania, reperacja ta byłaby tylko na czas jakiś zdziałaną i niedałaby gwarancji, czy po kilku latach sklepienia presbyterjum by nie runęły.

Dr. Tomkowicz zbija różne wywody Wobera, przedstawia przedłożone przez architekta i budowniczego p. Odrzywolskiego sprawozdanie o stanie obecnym kościoła wraz z planami, kosztorysem i projektem i zasadniczo jako konserwator żąda gruntownej reperacji tj. aby całe wianowanie dachu obecne zostało usunięte z powodu przegnięcia belek, łat i desek, i nowym dachem o lekkiej konstrukcji wianowania został zastąpiony, a przed rozpoczęciem reperacji, by sklepienia presbyterjum zostało podstępnowane.

Wober sprzeciwia się podstępnowaniu i motywuje, że niemiętność na takowe w żaden sposób nie zezwoli.

P. Rogawski, jako dawny konserwator naszego okręgu, który od lat kilku zajmuje się gorącą sprawą naszego kościoła, zarazem jako przewodniczący komitetu restauracji zabytków pomnikowych miasta Bieczu, przedstawia dosadnie zgromadzonym tok spraw, jakie komitet od lat trzech przed-

sięwziął, oświadcza, że roku zeszłego inżynier Wasilewski postawił zasadniczy wniosek podstępnowania sklepienia, że profesorowie politechniki pp. Zacharjewicz i Bisanz, którzy roku zeszłego wraz z słuchaczami politechniki do Bieczu zjechali celem zdjęcia planów kościoła, orzekli, że musi nastąpić konieczna nowa rekonstrukcja dachu i podstępnowanie sklepienia, a wszelkie niebezpieczeństwo usunięciem zostanie; ponieważ zapatrywania pp. Wobera i Wasilewskiego, a pp. Zacharjewicza i Bisanza niezgodne były, przeto w myśl wniosku konserwatora Łepkowskiego, przedsięwziął zaprosić celem zbadania rzekomych pęknięć sklepienia architekta i budowniczego p. Odrzywolskiego i w tym celu, aby nie obciążać parafji Bieckiej wydatkami, wystarał się o subwencję Wydziału krajowego w kwocie 200 zł. na pokrycie tych kosztów.

P. Odrzywolski przybył do Bieczu, gruntownie stan kościoła zbadał i zgodnie z pp. Zacharjewiczem i Bisancem orzekł, że potrzebna jest nowa rekonstrukcja dachu, a całe presbyterjum uratowaniem zostanie, wnosi więc, by zgromadzeni przychylił się w zupełności i przyjęli projekt i kosztorys p. Odrzywolskiego.

Po dłuższej dyskusji oświadczyli się zgromadzeni jednomyślnie za wnioskiem dra Tomkowicza i Rogawskiego i uchwalili w myśl kosztorysu kwotę 4800 zł. na reperację presbyterjum, zaś za wnioskiem Michniewicza kwotę 2000 zł. na reperację organów.

## Nowy obraz Matejki.

W Kurjerze Warszawskim spotykamy piękny opis „Ostatnich chwil Zygmunta Augusta” nowego obrazu Matejki, który powtarzamy:

„Znajdujemy się w komnatach zamku knyszynskiego, w których ostatnia latość Jagiellonów uwidła bezpotomnie 7. lipca r. 1572.

Tak musiało zaiste wyglądać w tej sali, gdy znękany życiem, złamany na sercu, strawiony na ciele, przygasał na wieki ostatni Jagiellończyk... Nigdzie dokoła spojrzenia bólu i współczucia, nigdzie gorzkiej łyzy w oku, ciężkiej bruzdy na czole... Zdaje ci się, patrząc na to otoczenie konającego, że ile osób, tyle harpij, szarpiących jego łono i pragnących co rychlej wyrwać z niego wnętrzości, zdmuchnąć ostatni mgławki promyk życia...

A strasznie było to życie Zygmunta Augusta w ostatnich latach panowania, odkąd spełzła nadzieja uzyskania rozvodu ze zniestanawioną przez trzecią małżonką, Katarzyną austriacką. Życie z nią nie było można — król zgnębiony brzemieniem losu, utonął w brudnej topieli zmysłowego wyuzdania. Najszlachetniejsze impulsa skłonnej do wysokich poleć natury, marnował w atmosferze rozpusty, trującej duszę i ciało... Wreszcie sił żywotnych zabrakło — potrzeba było umierać...

rzeczy, są wyrzucone. Bo któż je będzie chciał mieć oprócz niego. Któż kupi te stare graty? Pieniądze te są uronione z naszego majątku.

— Ale papa się tak cieszy niemi — wtrąciła Róża, najmłodsza córka, skromnie.

Z całej rodziny ona jedna miała jakąś sympatię dla manji ojcowskiej, przez miłość dla niego.

— Ot i papa! — zawołała Matylda, słysząc drzwi otwierane w parterze.

Mr. Bevel szedł powoli po schodach, jak człowiek, dźwigający coś ciężkiego. Niósł on istotnie ogromny, dziwaczny sztyl drewniany. Chuda jego twarz jaśniała radością, gdy ze skarbem swym wszedł do pokoju.

— Patrz Mary, patrzcie dzieci, jaką zdobycz przynoszę. Jest to prawdziwy sztyl La Belle Sauvage, najszlachetniejszej kawiarni z przed stu laty. W *Spectatorze* lub w *Ramblerze* znajdziecie o niej wzmiankę. Patrzcie, co to za oryginalna rzecz. Dawniej była głowa czarna i czerwona, teraz się stała brunatną. A widzicie pod spodem ów kapiszon do gaszenia. To do gaszenia pochodni. Londyn był wtedy oryginalnym, starym miastem. Już dawno nie miał tak nie cieszyło — i zacierał ręce z zadowoleniem.

— Wielki Boże! — jęknęła Mrs Bevel, a Matylda zapytała drżąc: — Cóż, na Boga, chcesz z tym robić, ojczu?

— Robić! Jaki! To jest curiosum, moje dziecko.

— Oh, i cóż kosztuje to curiosum?

— To najzabawniejsze — rzekł wesoło antykwarz, zacierając ręce — że kupiłem to za bezcen, za 2 funty i 15 szylingów.

Nie dziw, że nad łożem konającego nie stanęli mężowie publicznej cnoty i zasługi, hetmani i kanclerze, że scena śmierci pozbawiona jest cech wielkiego aktu dziejowego, że opasały raczej Zygmunta dławiacami pierścieniami padalce i żmije, nierządnicę i łupieżcy pałacowi...

Oto na pierwszym planie z lewej strony obrazu mężczyzna z pergaminem w ręku siedzi niespokojnie przy stole, zarzuconym kosztownościami, które paż, czy lutnista wydobywa z głębi misternej skrzyni. Pergamin, zaopatrzony pieczęcią królewską, to zapewne jakieś wydarte w ostatniej chwili nadanie łustego starostwa. Mężczyzna ów z twarzą chytrą i poządliwą, to zapewne jeden z Mniszców (Mikołaj, albo Jerzy), który w tej ostatniej ponurej epoce żywota królewskiego całkowicie jego rozstrojonym umysłem owaładnił, do rozpusty wszelkiej podlegali, a tymczasem najzyskowniejsze donacje i najkosztowniejsze klejnoty skarbcza jagiellońskiego dla siebie i swojej szajki szalbierej wyłudzał.

Obok Mniszcza stoi odwrócona odeń figurą a tylko profilem twarzy, nachylona nałożnica królewska, Barbara Giżanka, w ciężkiej, kosztownej sukni z zielonego atlasu.

Zdaje się, że szepcą coś do siebie, a szepcą snąc jakąś myśl zbrodniczą, bo słowa i spojrzenia ich krótkie, urwane, płochliwe... Ona może się niecierpliwi, że ten król nie jest jeszcze trupem, on może ją uspokaja, że za chwilę nim będzie...

Do komnaty wszedł oto właśnie ksiądz biskup krakowski, Franciszek Krasinski, z wijatykiem. Mimo, że Bóg wstąpił do sali, a głos kościelnego dzwonka, zwiastuje tę mistyczną obecność, ani Mniszech, ani Giżanka, ani reszta osób, ciekawie od progu do wnętrza komnaty zagląających, nie rzucały zwrócić uwagi na boże wnieście. Jakiś tam tylko sęłziwy szlachcic u progu runął na ziemię i korzy siwą głowę przed Panem...

Trywialność, cynizm, żądza i podłość, grupują się przeto po lewej stronie obrazu, malowanej z wielką plastyką treściwych, szerokich rysów. Charakteryzują one zwięzłe a dosadnie naturę i stopień namietności tych dusz spódlonych, w barwniku materialnych instyktów bezwstydnie ugrzęzłych.

Prawy plan smutny jest, rzewny, opustoszały już prawie z technii życia, ale o ileż wznieśli się! Pod baldachimem z ciemno pasowej materji, na łożu zaścielonem złotą, jedwabną kapależy dogasający król i czeka na ostatnią rozmowę z Bogiem. Omdlałe oko dojrzało już wkraczającego biskupa i zwraca się ku niemu z tą rezygnacją, która mówi: Wiem, że godzina moja wybiła, oto przyjdź i weź duszę moją — gotowa!

Sliczne jest to żółte, zwiędłe, strawione oblicze królewskie z tym tragicznym spokojem w

— Dwa funty i 15 szylingów! — zgrzytnęła zębami Matylda — ach, papo, a my wszyscy potrzebujemy tylu rzeczy.

— Dwa funty i 15 szylingów — powtórzyła Maud — a te śliczne, błękitne wazy kosztowały tylko 10 i 1/2 szylinga, a tyś nie chciał i spojrzeć na nie.

— Na Boga! tego za wiele — mruknął Bryan. — Mój bilet kosztował by był tylko 3 funty — a Mrs Bevel powtórzyła słabym głosem: — Wielki Boże! — jakby kielich jej boleści był już przepelniony.

Zgnębiony i oniesmielony cofnął się Mr. Bevel do swego pokoju; wkrótce radość przemieniła się w smuteki żal.

Nikt nie poszedł za nim prócz małej Róży. Zastała go w pokoju gościnnym, gdy zakupiony przedmiot ustawiał na stoliku do kart.

Radość znikła mu z twarzy. Sztyl go widocznie już nie cieszył.

— To rzecz niezwykła, nieprawdaz, papo? — rzekła kładąc rękę na jego ramieniu. — Nigdy nic podobnego nie widziałam.

— Wierzę temu, moje dziecię, i nie tak prędko coś podobnego zobaczysz. Największa część tych starych sztyldów została zniszczona; z każdym dniem stają się one rzadsze. — I począł jej opowiadać historję starej kawiarni, podczas czego wesołość dawna wracała na jego oblicze.

Róża była często pocieszycielką ojca jedyną, bo reszta familii widziała w jego manii krzywdę i szkodę swoją.

Z czasem zbiory Mr. Bevela stały się sławne w kołach coraz liczniejszych zbieraczy antyków.

## ANTYKWARZ.

OBRAZEK.

(Ciąg dalszy.)

— Tak jest, taki jest papa — zauważyła i Matylda — Flaszeczkę tę i mnie on pokazywał. Mała, szkaradna flaszeczka! Gdybym była miała te 3 szylingi, które ona kosztowała... potrzebowałam właśnie pary rękawiczek.

— Gdybym ja je był miał — mówił Ralph, najmłodszy chłopiec. — Od sześciu tygodni nie widziałem i pół szylinga.

— Bo wszystko co dostaniesz, wydajesz na ciastka — odparła Matylda.

— No to i lepiej jak wyrzucać wszystko na wstążki, jak ty, modusio.

— Cicho, dzieci — zawołała pani Bevel.

— Ach, przykre to dla nas wszystkich — mówił Bryan, najmłodszy syn. — Pytałem ojca dziś rano, czy nie mógłbym podczas ferji zrobić wycieczkę na kontynent — wycieczkę krótką z biletem 2 klasy — a on odparł z roztargnieniem, jakby to była rzecz małej wagi:

— Nie, to niemożliwe, na przyszły miesiąc jest licytacja u Slatara; od lat 5 oczekam na jego Henri Deux i będę potrzebował całej gotówki, moje dziecko.

— Henri Deux, do diabła! Co to może być? Z pewnością jakiś stary talerz, który chętnie bym rozłupił w kawalki.

— I to najgorsza — dodała Mrs Bevel — że te pieniądze, które ojciec płaci za te wszystkie

spojrzeni  
nego zob  
tara, u n  
kiś starz  
znękaną  
czterony  
w godzi  
mistrz  
ów szlach  
der, któr  
mdlejące  
własnym  
pierz król  
wie i Giż  
Jagiellona

Przej  
się na tle  
lewskim p  
sobie star  
giczo del  
wny i rod  
siebie uw  
rozytnych  
sreber, b  
może po  
koloryt sp  
stach bary  
kompozycj  
każdem  
pospolita,  
brzu!

Na do  
dzie się w  
„Sok  
wym wspó  
kiewiczowej  
spiewackiej  
jeszcze inny

1. a)  
kozaka“ oc  
binstein: „  
Ulidowicz.  
spiewa pan  
lini“, na sk  
paujamenten  
„Czarny kr  
akompanjam  
Sienkiewicz.  
psodja pols  
7. Słowacki  
Wolciński. 8  
kiewicz: „S  
„Echo“ 9.  
Ceny i  
letów naby

Coraz częs  
zwolenie w

Odwie  
dzieci nie  
podziwiać  
świata mod  
dla nich rz  
rych czytal  
zajęcia. Ślu  
lepsze czas

Bryan  
niegdzi da  
za czuły, z  
lone, a „zł  
by mogły u  
w tem mn  
tak, że wł  
miały. — V  
aby ono ty  
ślała biedn  
biła wyrzut

Później  
to się wido  
pogorszać.  
nym, nie u  
żony i osł  
przechadzek

Z czas  
krótsze, aż  
pierwszy r  
domu.

spojrzeniu, z tą melancholijną krasą przedmoglonego zobojętnienia dla ziemi... W kącie po za kątą, u nóg królewskich, oparł się o komin jakis starzec w obcym hiszpańskim kostjumie, głowę znużoną chowając w dłoniach; zapewne z pod czerwonych powiek lży cieką... Jedyna to boleść w godzinie królewskiej śmierci... Nie wiemy, kogo mistrz pragnął w tej figurze wyobrazić? Może to ów szlachetny lekarz dworski, Stanisław Fogelfeder, który do ostatniej chwili usiłował podsycać mdlejące siły drogiego organizmu i po śmierci własnym łańcuchem i krzyżem ozdobił do trumny pierś królewską, gdy pokazało się, że Mniszchowie i Gizanka wszystko rozszarpali i ostatniego Jagiellona nie było w czem pochować.

Przejmująca ta cicha groza scena, rozwija się na tle ciemnej izby, niezmiernym, iście królewskim przepychem wyposażonej, która sama w sobie stanowi wysoce zajmujące studjum archeologiczno-dekoracyjne. Portrety Barbary Radziwiłłówny i rodziców Zygmunta Augusta, zwracają na siebie uwagę pomiędzy bogatym przyborem starożytnych renesansowych sprzętów, zbroi, makat, sreber, bronzów i naczyń... Perspektywa sali — może po raz pierwszy u Matejki — wzorowa; kolorystyka spokojna w tonie i umiejętna w kontrastach barwnych. Najmniej powiodła się mistrzowi kompozycja figury biskupa. Może to portret; w każdym razie twarz niesympatyczna i dziwnie pospolita, a umieszczona przeciw w ognisku obrazu!

## KRONIKA.

Na dochód Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się w niedzielę 15. maja b. r. w sali gimnastycznej „Sokoła”, wieczorek muzykalno-wokalny z laskowym współudziałem pani Zofii z Różanowskich Sienkiewiczowej, pana Władysława Woleńskiego, dwunastki śpiewackiej „Echo”, pana Emila Lehmana i wielu jeszcze innych sił, z następującym programem:

1. a) Jarecki: „Noc”, b) Wierzbicki: „Pokłon kozaka”, odśpiewa dwunast. śpiewack. „Echo”. 2. Rubinstein: „Tarantella”, na fortepian, odegra panna J. Ulidowicz. 3. Moniuszko: „Czaty”, solo basowe, odśpiewa pan J. Ślawiczek. 4. Artot: „Souvenirs de Belini”, na skrzypce, odegra pan Emil Lehmann z akompaniamentem pana Ostrowskiego. 5. a) Moniuszko: „Czarny krzyż”, b) Żeleński: „Podarunek”, solo z akompaniamentem pana Neuhausera, odśpiewa pani Z. Sienkiewicz. 6. a) Chopin: „Mazurek”, b) Marek: „Rapsodia polska”, na fortepian, odegra panna J. Notz. 7. Słowacki: „Pogrzeb kapitana M.”, wygłosi pan W. Woleński. 8. a) Żeleński: „Nasza Hanka”, b) Worobkiewicz: „Syni oczy”, odśpiewa dwunastka śpiewacka „Echo”. 9. Zakończenie, pan Paweł Stwiertnia.

Ceny miejsc: krzesło 40 cent., wstęgi 20 cent. Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i

Coraz częściej zgłaszali się obcy, prosząc o pozwolenie widzenia tego lub owego przedmiotu.

Odwiedziny te były dla Mrs Bevel i jej dzieci nie wyjaśnioną zagadką. Co mogli ci ludzie podziwiać wśród tych rupieci! Żyjąc zdala od świata mody, nie przeczuwali, że nienawistne te dla nich rzadkości, w „wyższych sferach”, o których czytali i słyszeli były przedmiotem żywego zajęcia. Ślub Matyldy odkładany był zawsze na lepsze czasy.

Bryan i Ralph mieli plany, które tylko z pieniędzmi dałyby się wykonać. Maud a nawet i Róża czuły, że ich osobiste życzenia nie są zadowolone, a „zbyteczne pieniądze”, które wszystkich by mogły ucieszyć — myślała Mrs Bevel, leżały w tem mnóstwie rzeczy, które przepełniały dom tak, że właśnie potrzebne przedmioty miejsca nie miały. — Wolałabym, aby robił coś nieuczciwego, aby ono tylko nie było tak niewygodne — myślała biedna kobieta i sama sobie za te myśli robiła wyrzuty.

Później robiła sobie jeszcze wyrzuty, gdy stało się widocznym, że zdrowie męża zaczyna się pogorszać. Ponieważ nie był on nigdy zbyt silnym, nie uważano na to z początku, kiedy znudzony i osłabiony wracał ze swych codziennych przechadzek.

Z czasem stawały się te przechadzki coraz krótsze, aż wreszcie pewnego dnia Mr. Bevel — pierwszy raz w życiu pozostał cały dzień w domu.

J. Clark.

(Dokończenie nastąpi.)

Schmidta, w czytelni ludowej pod l. 12, przy ulicy Janowskiej, wieczorem przy kasie. — Początek o godzinie pół do 8. wieczór.

Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, jak donosi *Czas*, przepędził noc na wczoraj spokojnie. Gorączka wprawdzie większa, ale stan sił zadowalający; w ogóle zapalenie płuc i opłucnej, jakkolwiek ciężkie, okazuje dotychczas prawidłowy przebieg.

Konfiskata. Pracy numer 5. skonfiskowany został za — cztery artykuły. Tylko za cztery...

Jak ciemni grają w karty. Od p. A. J. otrzymaliśmy pismo następujące: „Wyczytawszy w nr. 122 *Kurjera* opisanie gry w wista przez ciemnego p. H. w Warszawie za pomocą sztycyków, ośmielam się podać sposób, o wiele zdaje mi się łatwiejszy (bo nie wymagający pomocy drugiej osoby), który sam dla siebie zastosowałem, będąc od przeszło dwóch lat pozabawionym zupełnie zwroku i którego z najlepszym rezultatem używam.

Otóż karty moje są sklepane ściśle z dwóch jednakich kart, ósemka karo, z ósemką karo; w wierzchnich kartach znajdują się wycięcia z odmiennym dla każdego koloru kształtem — i tak: karo ma kwadrat położony skośnie, kier trójkąt, trefl kwadrat prosty, pik kółko. Znaki spodniej karty występują przez te otwory doskonale, tak że współgrający nie mają żadnej różnicy w grze, oprócz tego, że tak jak i p. H. muszę mi nazywać każdą kartę, którą kładę na stół, ja zaś przesunąwszy pod stołem palcem po każdej karcie, wiem bardzo prędko jaki kolor i kartę mam w ręku. Figury oprócz wycięcia koloru, mają znaki dowolne na środku.

Dla wygnañców z Prus otrzymaliśmy zł. 1-97 od p. Ożjasza Garfunkla restauratora (pod l. 9, ul. Wałowa) zebrane w puszcze centami z rozprzedzą gościom cygaretek papierowych.

Wydział kasyna miejskiego przypomina pp. członkom, że w sobotę, 14. bm., o godzinie 7 1/2 wieczór odbędzie się w dużej sali kasynowej doroczne walne zgromadzenie członków.

W Zniesieniu pod Lwowem, będzie miał 15. b. m. p. Barta w języku ruskim dla członków gminy „o doborze nasienia do siewu”.

Walne zgromadzenie członków tarnopolskiego Towarzystwa przyjaciół muzyki odbędzie się w niedzielę, 15. maja b. r., o godzinie 3. w sali Towarzystwa.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała Jana Czerneckiego, rzeczywistym nauczycielem w Ganczarach; Macieja Machowicza w Szufnarowej; Jana Popadnika w Żyndranowie.

Szambelanem mianowany został porucznik hr. Baworowski.

Stypendjum 200 zł. im. Karola Ludwika otrzymał Antoni Łukasiewicz, uczeń I. roku wydziału prawa i administracji w uniwersytecie lwowskim.

Prezente na opróżnione rz. kat. probostwo *reg. col.* w Biegonicach nadano ks. Maciejowi Zyle, dotychczasowemu proboszczowi w Piwnicznej, zaś opróżnione rz. kat. probostwo *reg. col.* w Piwnicznej ks. Antoniemu Pasitowi, dotychczasowemu proboszczowi w Biegonicach.

Collegium Novum w Krakowie oddanem zostało senatowi uniwersytetu jagiellońskiego. Przy akcie oddania i odbioru byli obecni ze strony rządu pp.: komisarz Link Henryk, inżynier Saare, kierownik budowy p. Grzymalski, i p. Łopuch, adiunkt kierownika budowy; ze strony uniwersytetu rektor hr. Tarnowski i profesorowie: Rostański, Janczewski, Cyfrowicz. Przeprowadzenie odbioru trwało od godz. 3 do 6 1/2 popołudniu. Gmach odebrano z zastrzeżeniem, że zostanie oczyszczony przed ostatecznym otwarciem, a dotyczy to głównie przedsiębiorców robót kamieniarskich, stolarskich i ślusarskich.

Jubileusz prof. Karlińskiego przypadał wczoraj. W roku bowiem 1862, 12. maja, dr. Karliński objął obowiązki profesora zwyczajnego astronomii i matematyki wyższej na uniwersytecie jagiellońskim, oraz dyrektora obserwatorium astronomicznego w Krakowie. Wczoraj też deputacja wydziału filozoficznego, pp. dziekan Wróblewski, prorektor Łepkowski i profesor Baraniecki wręczyli jubilatowi adres, podpisany przez wszystkich profesorów wydziału filozoficznego, z wyrażeniem uznania dla poważnych jego zasług naukowych tak w zakresie jego specjalności, jak i około historii naszej Almae Matris, oraz z dołączeniem swych życzeń do tych, jakie jubilatowi składali jego uczniowie i astronomowie z różnych stron świata. Akademia umiejętności w Krakowie także wystosowała gratulacyjną odezwę do jubilata, który jest jej członkiem czynnym od początku powstania tej instytucji.

† W Mikołajowie zmarł d. 12. bm. dr. Szczęsny Orzakiewicz, znany w szerszych kołach jako lekarz i

gorliwy obywatel, przykładający chętnie ręki do wszelkich prac publicznych. Najdłużej przebywał ś. p. dr. Orzakiewicz w Leżajsku, gdzie staraniem jego zebrano znaczny fundusz na szpital miejski, następnie w Ulanowie. Od roku przeniósł się był dr. O. do Mikołajowa na posadę lekarza miejskiego.

Okropny dziwotwór w Czerniowcach. Zona piaskarza Tanbera, porodziła w nocy z wtorku na środę niezwykle monstrum. Ma ono głowę spiczastą, na ciemiączku klaczek włosów, nos nie odstaje od twarzy, której zresztą tylko dolna połowa jest silnie, ale nie w ludzkich formach rozwinięta.

Usta zastępuje otwór w kształcie owalnym, zupełnie podobny do otwartej paszczy rybiej. Uszy nieodstające, zupełnie nierozwinięte, nie są wcale ludzkimi. W jamach ocznych znajdują się wypukłe błony czerwonej barwy, które raz się wzdymają, to znowu kryją w wąskich, podłużnych oprawkach.

Tulów do pasa ma formy ludzkie, jeno ku grzbietowi staje się wypukłym, jak u zwierząt. Od pasa zwięża się nagle i kończy się nogami — psimi. Palce tak u rąk, jak i u nóg są nierozwinięte. Wszystko to nie wyjmując głowy, pokrywa twarda, gruba na 1/3 centymetra, skorupa, która posiada ludzki wygląd gipsu i jak gips, jest białą.

Skorupa ta, wkrótce po urodzeniu się dziwoląga, popękała i ma całkowite podobieństwo do skóry krokodyla. W szerokich jej rozłamach widać zwykłą skórę ludzką. Dziwoląg dotychczas żyje, płacze cichym głosem i szuka pyszczkiem pokarmu.

Zawiadomiony o niezwykłym wypadku fizyk miejski, dr. Röhmer, stwierdził, iż płód przyszedł na świat we właściwym czasie i że matka jego — młoda kobieta, rodząca po raz pierwszy — będąc w stanie błogosławionym odwiedzała muzeum anatomiczne, gdzie oglądała rozmaite dziwotwory z wosku.

70 osób zatrutych bułkami. W Radowcach wydarzył się przed paru dniami fatalny wypadek, który mógł łatwo pociągnąć najokropniejsze następstwa. W wielu domach, po spożyciu bułek, kupionych u miejscowego piekarza, wiele osób zachorowało wśród objawów, wskazujących otrucie, jako to: wymioty, zawrót i ból głowy, zaćmienie wzroku, drżenie nóg itp. Chorych tego rodzaju naliczono w mieście siedm dziesiąt i jedynie natychmiastowej pomocy zawdzięczać należy, iż część ich powróciła już do zdrowia, część zaś jest na drodze do wyzdrowienia.

Władze stwierdziły, iż powodem zatrucia były bułki, do których, zapewne przy pieczeniu, dostała się jakaś trucizna. Przypuszczają, iż do mąki mogła się dostać w piekarni trucizna na szczury, co jednak nie zostało jeszcze zbadanem. Pieczywo skonfiskowano, a piekarza pociągnięto do odpowiedzialności. Do Czerniowców nadeszła pogłoska, iż jedna z zatrutych osób zmarła. Kerygodna nieostrożność piekarza nie ujdzie mu zapewne płazem.

Wielki pożar lasów na Bukowinie został wreszcie stłumiony, dzięki ustaniu wiatru, a nastaniu dni słotnych. Najwięcej ucierpiał rewiry majątku Straża, a zagrożone były zniszczeniem także lasy w Krasnej i Baniki. Pożar przedstawiał widok przerażający, zwłaszcza w nocy. Suche wrzasy i gałęzie, porwane płomieniem, unosiły się w powietrzu jak ożogi. Spłonęły także budynki, wśród zniszczonych obszarów leśnych położone.

Pożary lasów. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*. Rzecz dziwna, iż o pożarze lasów berhomeckich, położonych niedaleko, trudno się dowiedzieć czegoś pewnego. Że był tam znaczny ogień, jest rzeczą pewną, atoli ile się spaliło — w Czerniowcach nie wiedzą ani w rządzie krajowym, ani — co dziwniejsza — w zarządzie Towarzystwa eksploatacji drzewa, które tam posiada swój tartak! Z naszej gazety dowiedziano się dopiero o pożarze, ale dotychczas bliżej go nie zbadano.

Przedwczoraj wyjechał do Berhometu p. Seiz, dyrektor tutejszego tartaku parowego wspomnianego Towarzystwa, aby sprawdzić rzecz na miejscu. Tymczasem mnożą się pogłoski najpotworniejsze o tym pożarze. Notujemy z nich to tylko, co prawdopodobne mianowicie, że w lasach berhomeckich pożar nie był znacznym, natomiast w sąsiednim Łukawcu zniszczyć miał do 500 morgów lasu.

Z innych stron kraju nadeszły dotychczas następujące relacje:

W gminie Seletyn (własność funduszu gr. orj.), w części lasu zwanej Haszka wybuchł pożar niewiadomo z czego i przy gwałtownym wietrze rozprzestrzenił się aż do doliny Szerek, w gminie Straża. Był to ogień częścią dolny, częścią górny. Przez całą łądobę pracowało 200 ludzi nad gaszeniem, co wkońcu powiodło się, zwłaszcza gdy deszcz przybył z pomocą. Spłonęło 200 (?) hektarów. Szkoła wynosi z górą 2200 zł.

W gminie Dea (własność funduszu orj.) wybuchł pożar niewiadomo z czego i w 3 godzinach zniszczył

200 hektarów drzew na pniu, oraz 16.000 (a nie 1.600, jak mylnie podały urzędowe źródła) metrów kubicznych drzewa opałowego.

Dnia 6 bm. w Kapokimpolui, w gminnym lesie niewiadomo z czego wybuchł ogień i w 5 godz. zniszczył kilkaset morgów.

Przedwczoraj nadeszła wiadomość, iż gorze las między Zubrynem a Dolhem, a towarzyszy mu straszny orkan, który niesie daleko w pola płonące gałęzie Zakrekirowano pomoc.

**Zagadkowe zniknięcie.** W połowie lutego poszła niejaka Anna Barban (vel Szeremeta) z Lipowiec, w powiecie przemysłańskim, do krewnych swoich w Nowosiółkach, powiatu złoczowskiego, z zamiarem powrotu tego samego dnia do domu. Odtąd jednak już jej nie widziano. Krewni Barbanowej w Nowosiółkach zeznają, że była ona rzeczywiście u nich, lecz że tego samego dnia wybrała się z powrotem do Lipowiec, wzięwszy ze sobą ćwierć ziemniaków.

**Hałasy uliczne** nie dają wypoczynku mieszkańcom ulicy Kurkowej i placu Strzeleckiego. W nocy późnej przeciągają tamtędy całe gromady młodych ludzi, którzy inteligencją swoją zaznaczają piekielnym wrzaskiem i dzikimi śpiewami nie dając obywatelom tamtej dzielnicy użyć snu i wczasu. Zwracamy na to uwagę c. k. dyrekcji policji, która ustawieniem jednego żołnierza na tej pustyni położy kres barcom naszych trubadurów i zasłuży sobie na wdzięczność mieszkańców tej osieroconej z jej opieki okolicy.

**Z ulicy Rejtana** dochodzą nas skargi na kolosalne błoto od tygodni tam konserwowane. Sądymy, że konserwatyzm w tym razie co najmniej jest na miejscu i świetny magistrat raczy zarządzić co należy aby ozdoba ta z ulicy tej i tak nieszczęśliwej w jak najkrótszym czasie znikła.

**Nieproszony gość,** w osobie znanego złodzieja Szulima Wassermana, liczącego lat 22, który popisował się dotąd kradzieżami kieszonkowymi i z tego powodu został przez tutejszą policję, jako do Leżajska przynależny, ze Lwowa na zawsze wydalonny i przed tygodniem stąd wyszypowany, zakradł się dziś nad ranem do mieszkania subjektów i uczniów cukierniczych pod l. 2, przy ulicy Sykstuskiej, gdy ci jeszcze spali. Złoczyńca przebiegając między rzeczami, aby chwycić co lepsze, został przez jednego z lokatorów, głuchoniemego krawca Ludwika Bienieckiego, przychwycony, zdołał mu się jednak wyrwać, pozostawiając w jego ręku swoją czapkę i uciec z pokoju. Przebudzeni hałasem inni lokatorowie, puścili się w pogon za złodziejem, lecz dopiero na ulicy Łyczakowskiej powiodło im się przytrzymać go i do policji odstawić.

**W sprawie budynków szpitalnych św. Ducha** w Krakowie dowiaduje się *Czas*, że komisja centralna konserwatorska oświadczyła p. konserwatorowi Lepkowskiemu, iż podziela jego pod tym względem zapatrywanie o potrzebie zachowania tych rzeczywiście wartości mających zabytków. Środek taki wymyśleli jak wiadomo Stańczyki, aby na tem miejscu nie stanął teatr.

**Popisywanie się** francuzczyzną, najczęściej kuchenną, chronicznie grasujące w Krakowie, zostało w tych dniach w dość przykry sposób ukarane. W jednym z pierwszorzędnych chrześcijańskich handli galanterijnych w Rynku dama towarzysząca oglądającej towary, uznała za właściwe uczynić uwagę w lichej francuzczyźnie, iż należy być baczniejszą, bo zapewne w handlu oszukują.

Właścicielka sklepu najspokojniej na uwagę tę odrzekła po polsku, iż w jej sklepie nie oszukują, lecz nieco lepiej władają językiem francuzkim. Zmieszane damy opuściły sklep, narażone na śmiech dość licznie zebranych osób.

**Resursa damska.** W ostatnich czasach panie w Warszawie starają się naśladować pleć brzydką w najdrobniejszych nawet szczegółach. Niedosć, że strzygą włosy, noszą kapelusze, zbliżone do cylindrów męskich i starają się o posady tramwajowych konduktorów, lecz obecnie zamierzają urządzać specjalną dla siebie, resursę.

Pewne grono pań podniosło myśl zorganizowania klubu dla codziennych zebrań. Odpowiednio urządzony lokal ma mieścić czytelną, bufet, a nawet bilard. Myśl ta ma stać się faktem jeszcze w br. Musiała pleć brzydką bardzo już dokuczyć słabej, skoro ta ostatnia coraz bardziej od niej się odsuwa.

**Wymowne cyfry.** Statystyczne dane pokazują, iż cło od wina szampańskiego na wszystkich komorach Królestwa Polskiego wyniosło w r. z. sumę 48.370 rubli w zlocie. Znaczy to, iż w roku ubiegłym sprowadzono tyleż butelek tego wina, ponieważ cło wynosi rubla od butelki.

Pomimo, iż cyfra jest dość wysoka, konsumcja „wesołego wina“ znacznie się zmniejszyła, jeżeli porównamy import z lat poprzednich, a mianowicie: w

1885 r. cło wynosiło 63.926 rs. w 1874 r. 83.860 rs. a w 1883 r. 90.443 rs.

**Za 5 zł. 2 ct i 5 zł.** z przynależnościami, wystawił Sąd delegowany miejski w Rzeszowie realność wiejską, oszacowaną na 1100 zł. na licytację. Odnosny edykt nosi l. 2887 z r. 1887.

**Ogólny zakład zaopatrzenia** (Allg. Versorgungsanstalt) w Wiedniu, istniejący w niż. austr. kasie oszczędności, ma w Galicji z dawnych czasów mnóstwo członków i klientów, których renty nie stoją w żadnym odpowiednim stosunku do nagromadzonych kapitałów. Owoż donosimy im, że mają się oni ze swemi tytułami zgłosić najdalej w przeciągu dwóch lat. W przeciwnym razie będą wykreśleni i uważani za zmarłych, a udziały ich przypadną na ogólny kapitał reszty uczestników. We Lwowie reprezentantem zakładu jest p. Kreiser, właściciel handlu tytoniów zagranicznych.

**Rudolf Falb,** pisząc o ostatnim trzęsieniu ziemi w Ameryce południowej i łącząc je z wypadkami w Ligurji, powiada, że warstwy plutoniczne znajdują się od pewnego czasu w okresie niezwykłego wstrząśnienia; bo jakkolwiek słabe trzęsienia ziemi prawie codziennie zdarzają się na ziemi, to wielkie katastrofy, jakie od sierpnia zr. ciągle się ponawiają, należą do wyjątkowych zjawisk. Z tego powodu Falb zwraca uwagę na dni 3. i 19. sierpnia, 2. i 17. września, tudzież 2. i 15. października br., które, według niego, mogą przynieść nowe katastrofy.

**A. Gradowski,** znany publicysta rosyjski, profesor prawa państwowego w uniwersytecie petersburskim, z powodu ciężkiej słabości w bieżącym półroczu wcale nie miał wykładów, a obecnie w celach kuracyjnych udał się do Rosji południowej.

**Kominiarza** potrzebują Zaleszczyki. Dochód roczny z czyszczenia kominów wynosi tam około 700 złr. oprócz okolicy. Podawać należy do zwierzchności gminnej do końca bm.

**Domowy środek** przeciw migrenie. W zeszycie kwietniowym jednego z czasopism przyrodniczych zaleca p. Rabow zwykłą sól kuchenną jako wyborny środek przeciw migrenie. Dzięki przypadkowi, zrobił on to spostrzeżenie, że atak migrenalny złągodzić, a względnie nawet usunąć można zupełnie z pomocą małej ilości soli.

To też widząc raz młodego człowieka, który z powodu migreny często cierpiał okropnie, poradził mu, aby nosił pewną ilość soli przy sobie i za pierwszym symptomatem ataku zażywał dołowną jej dawkę. Ten posłuchał go i za każdym razem odnosił skutek zbawienny. Za przykładem młodego człowieka poszła ciotka jego, kobieta starsza już i również maltretowana od czasu do czasu napadami bolesnej migreny, połączonej nadto z dolegliwościami żądkowymi i każdy atak tej przykłej słabości łagodziła odtąd lub tłumiała łyżką mialkiej soli.

Przy końcu swojej notatki zapewnia Rabow, że w 6 już wypadkach pomógł cierpiącym na migrenę tym środkiem niewinnym i zaleca wszystkim, aby w razie potrzeby nie zawahali się uciec do niego. Pomoże, czy nie pomoże — na każdy jednak sposób nie zaszkodzi!

**Ostrożny konkurent.** Pływania pana Dumont należy do najszykowniejszych w Paryżu. Wszystkie panie z arystokracji przechodzą tam kurs pływania pod okiem doświadczonego właściciela i jego pomocników. Z początkiem tego sezonu zaangażował pan Dumont nowego nauczyciela, który pod nazwiskiem Pierre Valois, z wielu stron polecony mu został. Nowy nauczyciel zaskarbił sobie wnet zaufanie wszystkich uczenic, gdyż zachowywał się bardzo przyzwoicie i zajęty wyłącznie nauczaniem, zdawał się nie zwracać żadnej uwagi na wdzięki swoich uczenic. Aż tu niedawno temu, podczas nanki nagle spadła młodemu nauczycielowi bujna blond broda do wody. „To baron Gustaw Leclerc“, rozległo się przeraźliwe wołanie kilkunastu naraz kobiet. „To infamja! Aresztować go!“ W istocie baron postawiony został przed sąd, gdzie z wielką swobodą wyjaśnił, iż namawiany gwałtem do ożenienia się z pewną piękną blondynką, przyjął miejsce w pływaniu, ażeby wprzód przekonać się czy wdzięki jej są prawdziwe. Mimo to sąd skazał go na 14 dni aresztu. Leclerc zaś wysłuchawszy wyroku rzekł: „Mniejsza o to, warto przesiedzieć 14 dni, kiedy się przekonał, że ta z którą chciało mnie ożenić, jest chuda jak szkielec i malowana“.

**Ciekawy wyrok** mogący w danym razie stanowić prejudykat dla podróżujących wydał w tych dniach sąd w Marsylii. W ubiegłym roku w drodze między Marsylią a Nizzą młody malarz, pan Briard, został przez współpasażera swego, który wsiadł na jednej z mniejszych stacyj, napadnięty i ciężko raniony. Artysta zażądał od parysko-lyońsko-marsylijskiego Towarzystwa kolejowego znacznego wynagrodzenia, a ponieważ odmówiono mu, wniósł skargę do sądu. Sąd skazał Towarzystwo na zapłacenie, orzekając iż pomiędzy po-

dróżnymi kupującymi bilet od Towarzystwa kolejowego, a temże Towarzystwem przez sprzedaż tę zawarty zostaje kontrakt i że to Towarzystwo nie tylko obowiązuje się przewieźć podróżnego, ale także opiekować się nim podczas jazdy.

**Jak pochowano** zdrającę Żylińskiego w Wilnie. Gazeta *Miński Listok* podała nekrolog i opis pogrzebu niedawno zmarłego pralata Żylińskiego. „Pralat ten, administrator w ciągu lat 20 djecezji wileńskiej od czasu powstania 1863 roku, stał się jeszcze bardziej znanym, dzięki swej nieszczęsnej podróży do papieża, mającej na celu pokutę za grzechy, popełnione podczas administrowania powierzonej mu owczarni. Po powrocie z owej fatalnej pielgrzymki, zgasy pralat pozostał po za etatem, nie odprawiał nabożeństwa i nie brał udziału w sprawach kościoła. Atak nerwowy, który nawiedził go kilka lat temu, odbił się poniekąd na umyśle Żylińskiego, a w ostatnich nawet latach odjął mu władzę w nogach. Wyniesienie zwłok nastąpiło dnia 3go b. m., o godzinie pół do 7mej z wieczora. Spodziewać się było wolno — pisał *Listok* — iż obrzęd będzie miał charakter wspaniały, dzięki temu, iż zmarły piastował wysoki urząd na drabinie hierarchicznej, a zresztą i dla tego, że władał znacznym majątkiem, który umożliwił mu zbudowanie dla krewnych domów, z jakimi co do rozdawania i wykończenia bardzo niewiele może w Wilnie iść w zawody. Okazało się przecie, że i dla zgonu należy wybierać czas odpowiedni. Według kanonów, należało zmarłego pralata wystawić w katedrze, lecz że śmierć nastąpiła wtedy, gdy wystawiania w kościele zwłok kanony bronią, ponieważ w kościele był urządzony grób Zbawiciela, przyszło tedy postąpić inaczej. Wyniesiono zwłoki do kaplicy na cmentarzu katolickim w Rosie i zostawiono je tam do dnia, w którym już można było odprawić pogrzeb, tj. do wtorku poświętego. Podczas wyruszenia konduktu pogoda była niepożądaną: śliśko, deszcz, śnieg; z tego powodu śród podążających za trumną nie dojrzelśmy nikogo z inteligencji, oprócz krewnych nieboszczyka; zresztą i z klas niższych przybyło co najwyżej 30 lub 40 osób. W kościele i kaplicy podczas wyprowadzenia nie dzwoniło, gdyż był to Wielki Piątek. W konduktie wzięło udział duchowieństwo; jeden z księży był w ornacie, dziesięć innych szło w tłumie, jakoby prywatni. Dostrzegając się dawał jakiś zamęt; po ustawieniu trumny na karawan i po wyjściu towarzyszących zwłokom, kondukt stał i nie ruszył się z miejsca, aż po upływie dziesięciu minut, podczas których wśród duchowieństwa było widoczne jakieś zamieszanie. Okazało się, iż z pominięciem przynieść krzyż, przeznaczony do niesienia na przędzie. Dobrze jeszcze, iż w pobliżu znajduje się Ostra Brama, a gdyby była dalej?... Chłopaków z latarniami spotkaliśmy dopiero biegnących z Rosy, którzy tu zaledwie otoczyli trumnę. Słowem w wypadku w zbieg okoliczności sprawił, iż pogrzeb pralata utracił uroczystość i wspaniałość, które powinnyby lub mogłyby mu towarzyszyć, ze względu na dostojność nieboszczyka“. Opis ten jasno dowodzi pogardy, jakiej zażywał Żyliński u mieszkańców Wilna.

**W napadzie gorączki** wpadł jakiś Tyrolczyk w szpitalu w Bielli z widelcem na swego sąsiada i wbił mu go w serce. Na krzyk chorego wpadli dwaj dozorczy, z których Tyrolczyk jednego pochwałił a drugiemu wyklół oko i następnie chciał wpaść do oddziału kobiet, ale został przez sześciu dozorców ubezwalony.

**Raport policyjny.** Skradziono: kolczyk brylantowy, wartości 300 złr.; pięć łyżeczek z chińskiego srebra, znaczone E. L.

Zgubiono: pięć sznurków koralu na szarych nitkach nawleczonych z mosiężnym medalikiem, po jednej stronie z Matką Boską a po drugiej z krzyżykiem, wartości 20 złr.

Znaleziono: motek białej bawełny z białą kością igłą do haczkowania; książkę służbową Zofji Szostackiej z Szwitry.

### Z izby sądowej.

Lwów 13. maja. (Bank szmaciany.) (Piąty dzień rozprawy.)

P. przewodniczący zawiadamia, że chorego szmaciarnego przysięgłego p. Malinowskiego zastąpi p. Hertz zastępca przysięgłego, na co strony się zgadzają. Świadek Marcin Horczakowski, majster szmaciarski, zastawił w banku zegarek za 10 zł., wykupił go za 14 zł. w Gal. banku kredytowym i opłacił musiał ponadto procenta.

Świadek Edward Machan, inżynier, mechanik był urzędnikiem banku przez rok jeden i miał w nim udziału 2000 zł. Wycofał go wbrew statutowi na czas jeszcze — bez wypowiedzenia. Świa-

dek styka...  
skiego pra...  
Świad...  
św. Anny...  
szczone...  
ciu banku...  
ku kredyt...  
Świa...  
magistrat...  
na 5 zł...  
Świa...  
gal. kasy...  
nych w tej...  
szczeni...  
chał rady...  
żeczkach...  
9000 zł...  
powini...  
Mimo jedn...  
honoru“ p...  
mu odniesi...  
zarzuca bu...  
jak on to...  
upadłość b...  
Świa...  
żeczek sre...  
6 zł. a res...  
Po zamknię...  
gal. banku...  
16 zł. i p...  
zwrotu nad...  
wiaduje się...  
Odczyt...  
skiego, z kt...  
Świa...  
słyszac p...  
krutuje (!)...  
przez bank...  
ści wyjął i...  
i. jeszcze...  
Świadek m...  
a dowiedzia...  
robi uwagę...  
P. prok...  
prawy przy...  
nowy środek...  
bankowi, na...  
zaliczki pob...  
z nich zdą...  
runku, aby...  
całego rach...  
czny, nastę...  
chunek dep...  
wartość teg...  
Drugi...  
śmierci tak...  
stanu mają...  
my Rapapor...  
weksle znac...  
na kredyt i...  
z prawa we...  
biono.  
W końcu...  
rozprawę...  
zwrócić w...  
runku. (W...  
Dr. O...  
rozprawy. S...  
tną, rozpraw...  
wlnego.  
Wniosk...  
dzione, gal...  
starzające...  
skiego, nie...  
nał o odm...  
Do wni...  
oskarżony K...  
rok i spraw...  
bym nawet...  
oskarżonego...  
Dr. Górn...  
Ostrożyńskie...  
plice p. Ost...  
step, aby p...  
Po dłuż...  
mawia wnio...  
ku kredytow...  
pozytu Kru...  
zbędnych, p...  
aby skona...  
ś. p. Postę...  
akta spadko...  
wnioskom p...  
odroczenia...  
P. prok...  
nie nieważn...

dek stykał się wyłącznie z Gamratem, Kruszewskiego prawie nie znał.

Świadek Jan Ligeza, nauczyciel przy szkole św. Anny, miał cztery fanty w tym banku umieszczone — dwa z nich zwrócono mu po zamknięciu banku, dwa inne musiał wykupić w gal. banku kredyt. dopłaciwszy do nich 12 zł.

Świadek Ferdynand Popowicz, dyjetarjusz magistratu poniósł w ten sam sposób szkodę na 5 zł.

Świadek Ludwik Gajewski, l. 75 em. urzędnik gal. kasy oszczędności miał 13000 zł. umieszczonych w tejże. Gamrat namówił go, aby swoje oszczędności przeniósł na książeczki banku. Posłuchał rady i umieścił swój majątek na 16 książeczkach. W czas wycofał 4000 zł. Resztę zaś 9000 zł. wypowiedział d. 30 października r. 1885. Mimo jednak zapewnień p. Głowackiego i „słowa honoru“ p. Sawczyńskiego, że on sam pieniądze mu odniesie, do dziś dnia ich nie ujrzał. Świadek zarzuca buchalterji, że ksiąg nie prowadziła tak jak on to rozumie i rozwija swoje poglądy na upadłość banku.

Świadek Majkowski, stelmach, zastawił 12 tyżeczek srebrnych za 12 zł. Na wykupno złożył 6 zł. a resztę 6 zł. i procenta miał dać później. Po zamknięciu zakładu kazano mu się zgłosić do gal. banku kredyt. gdzie zamiast 6 zł. zapłacił 16 zł. i procenta, świadek żąda od trybunału zwrotu nadwyżki, lecz ku swojemu zasmuceniu dowiaduje się, że ten nic nie wypłaca.

Odczytano następnie zeznanie p. Andrzejowskiego, z którego nie nie dowiadujemy się nowego.

Świadek Iszaak Siegel, szynkarz ze Znisienia, słysząc pogłoskę że gal. kasa oszczędności bankrutuje (!) zlakomiał się na 6%, ofiarowany mu przez bank w teatrze i 400 zł. z kasy oszczędności wyjął i w banku je umieścił. D. 4. stycznia 1886 r. jeszcze przyjął od świadka wkładkę na 120 zł. Świadek ma pretensję do banku na 966 zł. 12 ct. a dowiedziawszy się, że dostanie za sumę tę 6%, robi uwagę, że to „dobry interes“.

P. prokurator z powodu, że w ciągu rozprawy przedłożył oskarżony Kruszewski zupełnie nowy środek obrony, mianowicie depozyt złożony bankowi, na podstawie którego był uprawnionym zaliczki pobierać, stawia kilka wniosków. Pierwszy z nich zdążył do uzupełnienia rozprawy w tym kierunku, aby zażądać od gal. banku kredytowego całego rachunku, jaki z nim miał bank zastawniczy, następnie wyjaśnienia z kim ostateczny rachunek depozytowy zrobiony został, wreszcie aby wartość tego depozytu dokładnie zbadać.

Drugi wniosek żąda skonstatowania czasu śmierci taksatora Postępskiego, sprawdzenia jego stanu majątkowego w r. 1882, następnie, czy firmy Rapaportów, Weismanów i innych, którym na weksle znaczne w tym czasie pożyczki wypłacono, na kredyt istotnie zastępowały, i czy jaki użytek z prawa wekslowego w sprawie tych weksłów zrobiono.

W końcu stawia p. prokurator wniosek, aby rozprawę odroczyć i akta sędziemu śledczemu zwrócić w celu uzupełnienia śledztwa w tym kierunku. (W sali mocne poruszenie).

Dr. Ostrożyński nie widzi powodu odraczania rozprawy. Sprawa depozytu jest zupełnie obojętną, rozprawa robi na nim wrażenie procesu cywilnego.

Wnioski p. prokuratora uważa za nieuzasadnione, gal. bank kredytowy dał wyjaśnienia wystarczające, a co do stanu majątkowego Postępskiego, nie wie kto go zbada — i uprasza trybunał o odmówienie wnioskom p. prokuratora.

Do wniosku swojego obrońcy przyłącza się i oskarżony Kruszewski, mówiąc, że wycierpiał już rok i sprawy przewlekać nie widzi powodu. Gdyby nawet największą popełnił zbrodnię, są słowa oskarżonego, tyle na osądzenie nie czekałbym.

Dr. Górecki przyłącza się do wniosku dra Ostrożyńskiego, a po replice p. prokuratora i duplice p. Ostrożyńskiego, trybunał udał się na ustęp, aby powziąć uchwałę.

Po dłuższej naradzie orzekł trybunał, że odnawia wnioskowi p. prokuratora żądania od banku kredytowego nowych wyjaśnień w sprawie depozytu Kruszewskiego pod każdym względem jako zbędnych, przychylił się jednak do wniosku jego, aby skonstatować datę śmierci i stan majątkowy p. Postępskiego o tyle, że zostaną odczytane akta spadkowe. Trybunał odmówił także i innym wnioskom p. prokuratora tj. badania weksłów i odroczenia rozprawy.

P. prokurator zgłasza z tego powodu zażalenie nieważności.

Świadek dr. Alfred Zgórski, dyrektor banku krajowego zaproszony w r. 1879 przez Kruszewskiego, który uważał się przed nim, że kierunek banku mu się nie podoba, podał kilka wniosków reorganizacyjnych mianowicie utworzenia rady nadzorczej, do której świadek został wybrany. Fałszywy bilans z pierwszego okresu administracyjnego został tak świadkowi jak i innym zawazanym do reorganizacji członkom wykazany. Świadek zwrócił uwagę dyrekcji na portfel wekslowy niedobrze prowadzony i radził tę gałąź zupełnie zaniechać a ograniczyć się jedynie na zastawach, wskazał na wysokie koszty administracyjne, wskutek czego płace dyrektorom zmniejszono. Rada nadzorcza zbierała się kilkakrotnie i wytknęła kilka rzeczy nieprawidłowych, jakoto lombard owych papierów francuskich, „bony“, zastawienie powozu, który pozostał u właściciela i kilka rzeczy innych, które się wydały świadkowi niewłaściwymi. Sprawozdanie jakie świadek ze stanu banku złożył nie podobało się wielce Gamratowi i ten uczynił mu kilka uwag, które świadka spowodowały do oświadczenia, że gotów jest mu satysfakcji udzielić, wrzód jednak musiałby zasięgać informacji u p. prokuratora, czy Gamrat na nią zasługuje. Po kilku dniach otrzymał świadek od Gamrata obszerny list, w którym ten pisze, że będzie się musiał na Zamku obwieścić, jeżeli satysfakcji nie otrzyma. Ta do skutku nie przysła, Gamrat się nie obwieścił a świadek z rady nadzorczej ustąpił. (Wesołość).

Co do prowadzenia ksiąg wyraża się o nich świadek, że były prowadzone bardzo porządnie i jasno.

Świadek z ksiąg wie że gal. bank kredytowy na podstawie walorów jemu złożonych otworzył kredyt bankowi zastawnicemu. Zdaniem świadka konto osobne, jak to w banku tym zrobiono, na obciążone udziały nie było potrzebne. Powodem upadku banku był brak kapitałów, nie ograniczono się na jednym interesie, ani też nie miano sił odpowiednich dla prowadzenia zakładu w takich rozmiarach. Stracono nie na dziale zastawniczym, ale na wekslowym i kredytowym. Manipulacja była nader „familijnie“ prowadzoną, bez ścisłości, jakiej każda finansowa instytucja wymaga. Co do „bonów“, te w formie pożyczek osobistych nie powinny być praktykowane. Na zapytanie p. prokuratora czy Kruszewski miał przeświadczenie o złym stanie interesów banku, odpowiada ten, że musiał je mieć skoro do reorganizacji świadka zapraszał, wierzył jednak musiał, że bank da się prowadzić prawidłowo po zmianach przez radę nadzorczą zaproponowanych, tym jednak Gamrat stanął na przeszkodzie. Na papiery francuskie nie dałby świadek jako dyrektor instytucji ani centa, nie są bowiem notowane na giełdzie wiedeńskiej.

Na tem rozprawę odroczone do 4. godziny popołudniu.

#### (Posiedzenie popołudniowe).

Rozprawa popołudniowa była poświęconą czytaniu aktów, protokołów, listów i świadectw. W szczególności odczytano akta spadkowe po śp. Władysławie Postępskim, doniesienie ck. dyrekcji policji, protokół wzięty z Baudinem w Paryżu, świadectwa moralności oskarżonych i kilka innych również zajmujących aktów.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe. Jutro zostaną ułożone pytania i rozpoczną się wywody stron. Wyrok zapadnie prawdopodobnie wieczorem.

Początek rozprawy następnej o godzinie 10. rano.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 13 maja. Dowiaduję się, że Tisza bawi tu nie tylko dla spraw węgierskich, ale głównie z powodu wyjaśnień *Nordd. Allg. Zeitung* o historii poprzedzającej okupację Bośni. Tisza nastaje, aby odnośnie wyjaśnienia ze strony austriackiej były natychmiast ogłoszone, czego świeżo cesarz odmówił Andrassy'emu.

Wiedeń 13 maja. Dzisiaj rozpoczęły się na nowo wykłady na wydziale prawniczym. Przed kolegium Maassena utworzyły szpaer Burschenschaft, i gdy się pojawił, z uszanowaniem go witały. Studenci wysłali deputację do rektora, aby się wstawił za uwięzionymi studentami. Rektor oświadczył, że to jest możebne, jeżeli studenci zachowują się spokojnie, inaczej za łada demonstrację, wydział prawniczy będzie zamknięty. Rzeczywiście demonstracji żadnej nie było.

Wiedeń 13. maja. Namiestnik Possinger zaprosił posła Pernersdorfera, aby uczęszczał w śledztwie wytoczonym zarządowi powszechnego szpitala.

Dyrektor tegoż hofrat Hoffmann podał się do dymisji. Wskutek szczegółów odkrytych przez Pernersdorfa dr. Hoffmann już dzisiaj oddał prowizoryczne kierownictwo szpitalu prymarjuszowi Standhartnerowi.

Wiedeń 14. maja. Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej, ustawa o rozdziale kwot, po mowach Jaworskiego i Poklukaza, przyjęta została w drugim i trzecim czytaniu. Następnie kontynuowano rozprawę nad budżetem. Przyjęto rezolucję o założenie sławiańskich, względnie włoskich paralelek przy gimnazjach państwowych w Gorycji, Tryescie, Marburgu, Cilli i Pola.

Przy tytule „szkoły przemysłowe“ żądał p. Sigmond pomnożenia specjalnych szkół przemysłowych. Książę Hohenlohe w dłuższej mowie polemizował z dotychczasowymi mowami Słoweńców, biorąc tak Niemców, jakoteż Włochów w obronę przeciw zarzutowi, jakoby brak im było patriotyzmu. Minister Gautsch przyrzekł założenie szkół dla przemysłu drzewnego w górach kruszcowych. Burgstaller również bronił Włochów przeciw Słoweńcom. Na tem dyskusję zamknięto i wybrano generalnych mowców Wezlitze przeciw, Czartoryski za. Poczem posiedzenie odroczone.

W końcu wniósł poseł Neumayer interpelację co do zniesienia zakazu wywozu koni, zakaz ten szkodzi bardzo wschodnim krajom alpejskim.

P. Dohlhammer interpelował co do stosunków w powszechnym szpitalu i żądał, żeby pielęgnowanie chorych oddano siostrze miłosierdzia.

Wiedeń 14. maja. Według ostatnich postanowień rada państwa zakończy swoje prace dopiero w połowie czerwca.

Namiestnik zarządził, żeby począwszy od 15. maja, każdy uwolniony z szpitala chory, protokolarnie podał swoje zażalenia. Protokoły te mają co miesiąca przedłożyć się namiestnikowi.

Wiedeń 14. maja. Wczoraj przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw robotnikowi nazwiskiem Bleyer, który zamordował swoją żonę. Na wniosek obrony odroczone rozprawę dla zbadania stanu umysłowego Bleyera.

Praga 13. maja. Wydział „Sokoła“ udał się przez posłów do hr. Taaffe'go o zniesienie zakazów policyjnych. Ponieważ Taaffe odmówił, przeto postanowiono stanowczo zaniechać uroczystości sokolskich.

Budapeszt 14. maja. Hr. Bethlen ogłasza w *Bud. Tagblatt* szczegóły, które poprzedzały okupację Bośni. Według niego w roku 1876, doszło do wiadomości Andraszy'ego, że Niemcy noszą się z zamiarem zawarcia z Rosją tajnej konwencji na szkodę Francji i Austrii. — Zawarta umowa pomiędzy Górczakowem a Andrasym, przeszkodziła napadom Niemiec na Francję. Bethlen twierdzi, że Austria posiada dokumenty, świadczące o tym nieudalym planie.

Pester Lloyd donosi, że przesilenie gabinetowe w Serbji jest na ukończeniu. Zmiana systemu jest wykluczona. — Królowa Natalja zjedzie się z cesarową Elżbietą w Sinaia.

Berlin 14. maja. W Izbie panów na tajnym posiedzeniu obradowano nad oskarżeniem kilku dzienników za obrazę tej Izby. Nawet sprawozdawcy opuścić musieli salę. Wniosek na wniesienie oskarżenia został odrzucony.

W pracowni pryotechnika Bocka zdarzyła się eksplozja która spowodowała śmierć jego żony i dwojga dzieci. Magazyny wojenne zachodnich prowincji rosyjskich, mianowicie w Warszawie i w Kijowie bezustannie otrzymują nowe dowozy. Dawniejsze ruchome magazyny również uzupełniają.

Car zatwierdził rozporządzenie ministra mocą którego od sierpnia br. we wszystkich gimnazjach i szkołach realnych w krajach nadbałtyckich, zamiast niemieckiego, język rosyjski jako wykładowy wprowadzony zostanie.

Bruksela 13. maja. Rząd niemiecki skasował naukę języka francuskiego w szkołach ludowych Lotaryngji.

Sofia, 13. maja. Agencja Hayasa donosi, że regencja odstąpiła na razie od wyboru księcia.

Sofia 14. maja. Stambulów zachorował w Ruszczuku. W szkole wojskowej odbył się bankiet na cześć nowo mianowanych oficerów. Minister Radosławów wnosząc toast podniósł, że są to pierwsi oficerowie wykształceni przez instruktorów bułgarskich a nie rosyjskich.

Paryż 13. maja. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie ligi patriotycznej. Na miejsce Derouleda prezesem wybrany Alzatczyk Sans-Boeuf.



# PIERWSZY ORKIESTRYON

grający  
najulubieńsze  
opery polskie

Zrekonstruowany przez

braci K. Langa i A. Klementa  
we Lwowie

znajduje się w restauracji pod  
„Polakiem“ ul. Wałowa 1. 9.

**O. Garfunkel**  
właściciel restauracji.

## Zaproszenie

### na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Żółtkwi

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zastępstwo  
Banku krajowego,

które się dnia 21. maja o godz. 10 przed południem  
w biurze Towarzystwa odbyć ma.

#### Porządek dzienny:

- 1) Zatwierdzenie wyboru Dyrekcji. 1037
- 2) Wnioski członków.

Alfred Hinze, sekretarz.

Włodzimierz Gorecki, prezes.

## Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie.

### Towarzystwa kredytowego w Glinianach

zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Odbędzie się w środę dnia 25-go Maja 1887. o godzinie 3 popołudnia  
w biurze towarzystwa w Glinianach.

#### PORZĄDEK DZIENNY:

- I. Zamiana §. 4. ustępu 1 i 12 statutu
- II. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora na miejsce zmarłego p. Manesa  
Hebermana. 1036
- III. Zatwierdzenie wyboru dwóch zastępców dyrekcji.  
W Glinianach dnia 12. Maja 1887.

Rada zawiadująca Towarzystwa kredytowego w Glinianach.  
stowarzyszenie zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Leo Wolf przewodniczący

Berl Eisenbruch sekretarz

## W Szkle

przy gościńcu Lwów-Jaworów  
w ładnym parku położony

### Zakład kąpielowy siarczany

otwarty z dniem 25. maja b. r.

Tamże cena pokoju od 5 do 12 złr. miesięcznie  
zaś cena kąpeli 35 centów.

poczta i restauracja w miejscu.

Na żądanie wysyła Zakład do Lwowa fur-  
manki pod rzeczy. 1030

## Parowa Fabryka Czekolady! H. TRETER

we Lwowie ulica Kopernika 1. 3.  
poleca

Cacao w proszku na sposób holender-  
ski odtłuszczone w puszkach po 1/2,  
1/4 i 1/8 kilo. Cena zł. 1.40, ot. 70 i 85.

Czekolada kuchenna do  
ciast pół kilo zł. 0.60  
„ homeopatyczna „ „ 0.80  
„ II. waniljowa „ „ 0.90  
„ I. waniljowa „ „ 1.00  
„ książęca wanil. „ „ 1.50

Pół kilo wybornych cukrów de-  
serowych w kilkudziesięciu od-  
miennych gatunkach 1 zł. 20 ct.

Zamówienia wysła się odwrotną  
poczta. 967

## ALFRED RASSL

w Opawie

HANDEL NASION,

poleca wszelkie

nasiona

gospodarczo-rolnicze i leśne,

środki do ulepszenia karmy,

środki nawozowe

w najlepszych gatunkach i po naj-  
tańszych cenach. Kontrola każdej na-  
ukowej stacji doświadczalnej. Cenni-  
ki i próbki na żądanie darmo i  
oplatnie. 2011

Kamienica II. piętrowa w Kra-  
kowie z 2 sklepami (ogród-  
kiem odpowiednim na restaurację,  
piwiarnię), nowa, masiw, wartość  
do 40 000 złr. w. a. banku kraj.  
15 000 złr. do sprzedania lub za-  
mianę na realność w mniejszym  
mieście w Galicji, z ładnym dom-  
em i dużym ogrodem, stosowną  
coplata. 1007

Zgłoszenia w biurze komis. in-  
for. Wł. Jaworskiego w Krako-  
wie ul. Grodzka br. 30.

## Puder brylantowy

srebrny i złoty do ozdoby  
włosów, pudełko 50 cent.

Nabyć można w sklepach

## Jana Ihnatowicza

we Lwowie, ulica Kopernika 1. 3., w  
Krakowie, Sukienice 1. 20, w Czer-  
niowcach, Rynek 1. 2. 1603

## Ogłoszenie.

Dnia 22 maja b. r. odbędzie  
się w Rudkach w Sali Czytelnii  
miejskiej o godzinie 6-tej po  
południu Walne Zgromadzenie  
Spółki handlu skór w Rudkach  
Towarzystwa zarejestrowanego  
z nieograniczoną poręką, w celu  
przeprowadzenia uzupełniającego  
wyboru Dyrekcji i jednego  
członka Rady nadzorczej.

W Rudkach d. 12. maja 1887.

1037 Rada nadzorcza.

## Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA  
LITHINY

LITHINY

Sól produktu chemicznego zwa-  
nego LITHINĄ w ziarnkach mu-  
sujących w wodzie, przygotowana  
przez P. Ch. Le Perdriela w Paryżu,  
zażyta w małej dozie usuwa natych-  
miast złoży zwirowe w moczu czyli  
urynian, który właśnie jest prostą  
przyczyną wyżej wymienionych śla-  
bkości. Leczenie Solą Lithiny przy-  
mowanej w dozach wskazanych w  
prospektach, zastępuje w tych  
ślabościach z pomyślniejszym i  
zupelnym skutkiem użycie wód  
mineralnych.

We Lwowie, w aptekach  
PP: MIKOLASCHA i WEWIORS-  
KIEGO; w Krakowie, PP:  
WISZNIEWSKIEGO, REDYKA,  
TRANCZYŃSKIEGO i SIEDLEC-  
KIEGO.

## Handel sukna i towarów wełnianych

modnych pod firmą 860

## Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczbą 33.

rok założenia 1841.

poleca w wielkim wyborze sukna  
powozowe metr po 2 złr. zacząw-  
szy, w wielkiej szerokości 135 ctm.

## Ważne dla familij i szwaczek!

Najznakomitsze maszyny do szycia  
Singera z wysokim ramieniem i wszelkiemi naj-  
nowszymi ulepszeniami, które wszędzie kosztują 70  
złr. na raty, polecam za 36 złr. z rzetelną gwa-  
rancją na pięć lat.

Z poważaniem

## Jan Morawetz

Skład Machin. Lwów, Grodecka 14, a.

Reprezentacja Pierwszego Opawskiego składu

fabrycznych maszyn Oskara Suchy.

## Drobne ogłoszenia.

### Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

#### Odpowiedź na wezwanie.

Na wezwanie Pana Hipolita M.  
w Wierzbowcach, bym złożył rach-  
unek w przeciągu dni 10. oświadczam  
że takowy jest gotów w przeciągu  
10 minut. Ze względu jednak że „Kur-  
jer“ czyta P. T. publiczność kilkuty-  
sięczna, a wezwanie jest bardzo ba-  
latmatne, i różnie może być tłuma-  
czone, — gdyż Pan nieraczył go po-  
dać jasniej, wyręczając Go oświad-  
czam: że p. Hipolit M. poruczył mi  
sprzedanie 4 starych baniaków, z  
czego aż przez „Kurjera“ mam zda-  
wać rachunki! Czy to jest po obywa-  
telsku? Upraszam t dy przystać swe-  
go zaufanego przyjaciela, by zechciał  
z baniakami i rachunkami skoczyć  
Józef M...

Notominytury pastelowe Stefa-  
na Grzywińskiego. Plac Benedyk-  
tyński 1. 2. 67

Udzielam lekcji buchalterji  
i przygotowuję do egzaminu ul.  
Piekarska 21. główny budynek na  
lewo od 8 do 8-mej po południu.  
209

Realność z pięknym ogrodem  
jest do sprzedania lub do za-  
miany na mały folwark. Bliższa wi-  
domość ul. Cmentarna 1. 7. 245

Mebel z powodu przesiedlenia są  
bardzo tanio do sprzedania ul.  
Piekarska 1. 6. II. piętro. 248

2 płyty Trembowlskie po 3 me-  
try długie, 1 1/2 szerokie do we-  
randy jedna do balkonu lub na stół  
nżyteczna do sprzedania. Zielona 20.  
261

Do zakładów kąpielowych po-  
leca płatniczych, kelnerów, ku-  
charzy, cukierników i kasjerki kantor  
Mittiga Sykstuska 2. 253

Kamienica 1. 14 ulica Batorego do  
sprzedania. Wiadomość tamże.  
254

Osoba inteligentna, polka, zaopa-  
trzona w chlubne świadectwa,  
poszukuje miejsca jako bona. Zgło-  
szenia przyjmuje Administracja „Kur-  
jera Lwowskiego“ pod literami A. B.  
251

Folwark Barczowice, stacja kolei,  
poczta w miejscu, poszukuje bu-  
hajka pełnej lub pół krwi Oldenbur-  
skiej w wieku od 1/2 do 2 lat. Re-  
kolektujący raczą się zgłosić do za-  
rządu folwarku. 252

Do sprzedania szafa gdańska, biór-  
ko z czasów renaissansu, kre-  
dens wiśniowy, mający nietylko war-

tość antyków, ale i wykwińskiego prze-  
mysłu; ulica Czarnieckiego 28. III.  
piętro. 250

Osoba w średnim wieku, wdowa  
po urzędniku, łagodnego uspo-  
sobienia, posiadająca obce języki, po-  
szukuje posady towarzyski, stale lub  
do wyjazdu. Przyjłaby również opie-  
kę nad dziećmi u wdowca. Bliższa  
wiadomość u p. Klósewicz Choraż-  
czyzna 13. I. piętro. 257

W Mszanie dolnej mógłby osie-  
dlić się dobry kowal u-  
miejący także rzemiosło ślusarskie,  
blacharskie i szklarskie. Okolica, ta-  
dzień oddział konserwacji c. k. kolei  
państwowej w miejscu dostarczyłby  
znacznie wiele robót w zakresie tych-  
że rzemiosł wchodzących. Bliższej  
wiadomości udzieli oddział konserw.  
c. k. kolei państwowej w miejscu

### Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Dwa pokoje, nżyza, kuchnia 1. pię-  
tro balkon, front: 1. czerwca do  
najęcia. Ul. Pańska 9. 224

Eleganckie mieszkania są zaraz do  
najęcia ulica św. Mikołaja nr. 6.  
1. a. 235

Pomieszkania składające się  
z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przyna-  
leżnościami, pokoje kawaler-  
skie, sklepy przy ulicach Stra-  
jerowskiej, Podlewskiego,  
Kazimierzowskiej odnajmuje  
Zarząd realności Emila  
Bertemiliana Brajera Kazi-  
mierzowska 37. 231

Do wynajęcia dla panów kawale-  
rów pokój i przedpokój w Ryn-  
ku, 1. 15 II. piętro. Bliższa wiado-  
mość tamże. 241

Cztery pokoje z balkonem, kuchnią  
i przynależnościami zaraz do  
najęcia, pierwsze piętro ul. Ossoliń-  
skich 1. 6. 243

2 pok je z kuchnią w oficynach, 1  
pokój frontowy ul. Batorego 1.  
24 dawniej Halicka. 260

Mieszkania po 6, 4, 3 i 2 pokoje  
z przynależnościami, ul. Kra-  
sickich 1. 14. Wiadomość na I. pię-  
trze u właściciela. 258

Wielki pokój frontowy z przed-  
pokojem plac Marjacki nr. 9.  
II. piętro zaraz do wynajęcia. 265

2 pokoje z kuchnią zaraz do wy-  
najęcia przy ul. Zielonej 1. 41.  
Bliższa wiadomość tamże. 263

Willi na Wulce 1. 8. letnie  
pomieszkanie do wynajęcia.  
Wiadomość na miejscu. 264

**Skład**  
farbi handel materiałow  
pod „Czarnym Psem“  
**Józefa Hanke**  
we Lwowie  
Rynek l. 38 we własnym domu  
poleca  
Przyrządy do malowania, rysowania  
i pisania,  
Farby akwarelowe tuszowe w  
guziczkach i laseczkach  
Farby akwarelowe wilgotne w  
tubkach i muszelkach  
Farby akwarelowe płynne  
w flaszeczkach  
Farby do malowania  
porcelany,  
Farby olejne w tubkach,  
Środki do retuszowania, olejki i  
werniksy do robót artystycznych,  
Płotna malarskie  
Stalugi malarskie  
Palety, Pędzle, Ołówki  
Węgiel do rysowania,  
Rączki, Pióra stalowe,  
**Linje**  
Metry składane,  
Szablony do sygnowania  
Papier listowy i koperty,  
Przyrządy dla lakierników,  
malarzy i t. p.  
1004<sup>o</sup>  
Pędzle  
Szpacztle  
Maszyny do tarcia farb,  
Maszyny do fladowania,  
Papier do fladowania,  
Patrony do ścian i podłóg.  
Kompletne cenniki wysyła na  
żądanie franco bezpłatnie.

1887  
**Świeże Wody Mineralne**  
ze zdrojowisk naturalnych w każdym gatunku  
poleca 976  
**KAROL BALLABAN**  
we Lwowie, ulica Halicka  
Co dni czternaście świeży transport.

**GÉOWINY**  
  
**SEFAU**  
**Plaszczy gumowych**  
Męskie  
Czarne z najlepszej materji zaglo-  
wej po zhr. 10. 11. 12. i wyżej.  
Liberyjne białe, żółte od zhr. 14  
do zhr. 20.  
Wojskowe z egalizacją lub bez od  
zhr. 11 do 35.  
Wielniane angielskie napuszczane  
kauczukiem od zhr. 25. do 50.  
Damskie  
Fasony Rotonde, Havelock, Newport,  
Paletot z najmniejszych materji gu-  
mowych od zhr. 6 do 50, również wy-  
konują się podług miary,  
**Kapuzi z kołnierzem**  
od zhr. 1-50. do 3.  
**KAMASZE GUMOWE**  
od zhr. 2 do 4.  
**PÓL BUCIKI**  
z podeszwą gumową na lato z pło-  
tna brązowego okładane skórą lub  
bez od zhr. 3-50 do 6.  
poleca  
Magazyn wyrobów gumowych  
**R. Krimmera**  
Lwów, hotel Żorża.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny  
**BANK HIPOTECZNY**  
sprzedaje po kursie dziennym  
**5% LISTY HIPOTECZNE,**  
jako też  
**5% Premiowane Listy Hipoteczne**  
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji,  
odwrotną pocztą.  
5111

**CHOCOLADE**  
**JORDAN & TIMAEUS**  
WIEN-PRAG BODENBACH BUDAPEST.  
ECHTER ENTOBELTET  
**CACAO**  
MORRATHIGEN-ALLEN-BESKLEN-  
ORODIAN-SPREZELNE-UNDELIGATESSERZET.

Panom i paniom potrzebują-  
cym dyskretnalnej porady i  
pomocy lekarskiej, udziela ta-  
kową z gwarancją pożądanego  
skutku i najściślejszej tajem-  
nicy, doświadczony od kilku-  
nastu lat praktyki 539b  
Specjalista lekarz w choro-  
bach pciowych.  
Przyjmuje ulica Krakowska  
16, gdzie sklep p. Underki,  
jedynie od 12 do 1 i od 5 1/2  
do 6. Na dyskretnalne listy  
pod pseudonimem „M. Bielałak  
Lwów, ulica Wałowa“ odpo-  
wiada bezzwłocznie i wysyła  
lekarstwa sekretnie.

**Józefa Daubner**  
SKŁAD i PRACOWNIA  
wszelkiego gatunku  
**SZCZOTEK**  
ulica Sobieskiego liczba 10.  
we Lwowie.

**Na ból zębów**  
wszelkiego rodzaju, jakoteż na wszelkie choroby ust i zębów  
w ogóle jest prawdziwa, a sławna w całym świecie  
c. k. dentystry nadwornego  
**Dra POPPA WODA ANATERYNOWA**  
do ust i zębów  
(Wiedeń I. Bognergasse nr. 2)  
najskuteczniejszym środkiem ze wszystkich podobnych środków  
na także cierpienia zalecanych.  
**Dra Poppa**  
Proszek na zęby albo Pasta na zęby  
utrzymuje zawsze zęby zdrowo i czysto, co jest wielką  
korzyścią dla utrzymania żołądka w zdrowiu.  
**Dra Poppa Plomba do zębów**  
jest najlepszym i najpewniejszym środkiem do wypełniania  
samemu sobie dziurawych zębów.  
**Dra Poppa Mydło ziołowe**  
od 18 lat z najlepszym skutkiem używane na wszelkie wyrzuty  
skórne. — Sztuka 30 centów.  
Przestrzega się, aby nie kupować fałszywej  
Wody Anaterynowej, gdyż według analizy zawiera ona  
szkodliwe zdrowiu domieszki.  
Na składzie mają: we **Lwowie**: apt. Mikolasch, Z. Ru-  
cker, J. Beizer, Sklepiński, J. Piępas, J. Wewiórowski, H. Blu-  
menfeld, A. Kočanowski, K. Krzyżanowski, Dr. Zarzycki, A.  
Rappaport, jakoteż Ig. Jahl, parf., H. Leon, parf., J. Hanke,  
drog., M. Müller galant. — Następnie apteki, drogerje i parfu-  
merje w Winnikach, Gródku, Szczercu, Kulikowie, Komarnie, Żół-  
kwi, Kamionce, Glinianach, Jaworowie, Sądowej-Wisni, Brodach,  
Sokalu, Mostach Wielkich, Betzie, Złoczowie, Bóbrce, Tarnopolu,  
Buczacz, Horodence, Zaleszczykach, Borszczowie, Husiatynie, Ko-  
łomyi, Sniatynie, Kutach, Nadwórnie Trembowli, Bohorodczanach,  
Tyśmienicy, Stanisławowie, Dolinie, Rohatynie, Brzeżanach, Droho-  
byczu, Samborze, Turce, Przemysłu, Jarostawiu, Radymnie, Luba-  
czowie, Rawie, Dobromilu, Sanoku.

**Na sezon wiosenny!**  
Najnowsze Kapelusze filco-  
we Habiga.  
Miękkie od 1 zł.  
Krawatki, rękawiczki, laski  
i parasole.  
Pledy angielskie, kocyki,  
szelki — oraz  
Koszule najlepsze, kołnie-  
rze, manszety, chustki baty-  
stowe i płócien i skarpetki.  
Kufry i torby.  
Wszelkie artykuły podrózne  
po cenach najprzystępniejszych  
poleca 678  
Magazyn A la ville de Paris  
plac Halicki l. 2  
Gabryel Stark.

**Dra Schwaigera**  
**WYCIĄG ROŚLINNY**  
leczy za poręczeniem w przebiegu  
4 tygodni wszelkie następstwa sa-  
mogwałta, jak polucje, osłabienie  
męskie i rozpoczynające się cho-  
roby nerwów i krzyżów, wszelkie  
inne choroby pciowe w naj-  
krótszym czasie. Do nabycia fla-  
szeczka po 2 zhr. w. a. wraz z  
opisem użycia i korespondencją  
albo wprost przez  
Dra Schwaigera w Wiedniu,  
VIII., Laudong. Nr. 29. 781

**PRZESTROGA!** Przekonawszy się, że służy do mej restau-  
cji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz liche piwo spry-  
kujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób  
wymyślona, sama wykryła i mnie o tem laskawie przestrzegła, postanowi-  
łem wydać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowo-  
żenie do mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetel-  
ność i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej res-  
tauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct.  
domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które piwo  
przedniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam piwo  
browarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr. najlepszego piwa okocimskiego  
brzewyszającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.  
Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do  
chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetel-  
ność i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej res-  
tauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct.  
domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które piwo  
przedniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam piwo  
browarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr. najlepszego piwa okocimskiego  
brzewyszającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

**Polecam**  
4 1/2 kl. grochu zielonego w lupce zhr. 2 80 do 3-  
1 kilog. szparagów świeżych franco zhr. 1 90  
2 kilog. szparagów świeżych zhr. 3 80  
3 kilog. szparagów świeżych zhr. 4 70  
4 1/2 kl. bryndzy świeżej zhr. 3 60  
4 1/2 kl. bryndzy świeżej z kminkiem zhr. 3 60  
4 1/2 kl. słoniny wędzonej zhr. 3 40  
4 1/2 kl. słoniny solonej zhr. 3 25  
4 1/2 kl. smalcu świeżego zhr. 3 50 do 3 60  
4 1/2 kl. sliwek suszonych zhr. 1 60 do 1 80  
4 1/2 kl. powidła zhr. 1 40 do 1 70  
6 butelek wina hedińskiego zhr. 2 60  
6 butelek jałowcówki zhr. 2 45  
6 butelek sliwowy zhr. 3-  
6 siołków kompotu zhr. 2 66

Cenniki wysyłam franco.  
**TOMASZ GUROWICZ**  
VII. Kiralyutcza 23. Budapeszt. 969  
**Saxlehnera źródło gorzkie.**  
**Hunyadi János**  
szanalizowana przez Liebiga, Bunsena, Freseniusa, ró-  
wnież wypróbowana i za najlepszą uznana od takich znakomitości  
lekarskich jak Bamberger, Koranyi, Lorinser, Mole-  
schott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zde-  
kauer, Kosinski, Chałubiński, Szokalski, Hu-  
genberger, Nussbaum, Esmarch, Schulze, Wan-  
derlich, Friedreich, Spigelberg i inni, zasługuje stu-  
szenie na nazwę  
Najskuteczniejszej i najlepszej ze wszystkich wód gorzkich  
Uprasza się uprzejmie, dla uniknięcia szkodliwej prze-  
miany żądać wyraźnie.  
2000-54  
„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“  
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych  
i w wielu aptekach.  
Właściciel: Andrzej Saxlehner, Budapeszt.